Nr. 304. w Wtorek

dnia 30. Grudnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{8}$ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 29. Grudnia wieczorem. — Zaręczają, że konferencya zbierze się w Londynie do ułożenia sprawy o wyspy jońskie. — Wedle listów z Madrytu zanosi się tam na zmianę ministerstwa.

Dzisiejsza la France powiada, że prezes Lincoln po ostatniej klęsce jenerała Burnsidego długą odbył konferencyą z posłem francuskim. Stronnictwo pokoju twierdzi, że wypadek ten zmierza do pokoju.

— Nowy poseł pruski hrabia von der Goltz spodziewanym jest na początku Stycznia w Paryżu

Hamburg, 29. Grudnia. — Nowa pożyczka fiulandska po $4\frac{1}{2}$ procent u Heinego, wynosząca 4 mil. tal., dziś na giełdę wniesiona, po kursie $87\frac{3}{4}$ nieznalazła ofert.

Berlin, 30. Grudnia. — Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza najwyższe rozporządzenie względem zwołania obu izb sejmu monarchii z 22. Grudnia 1862, osnowy następującej:

My WILHELM, z Bożej łaski, król pruski itd. rozporządzamy, w moc artykułu 76 i 77 konstytucyi z 31. Stycznia 1850 i prawa z 18. Maja 1857, na wniosek naszego ministerstwa stanu, co następuje:

Obie izby sejmu monarchii, izba panów i izba deputowanych, zwołują się na dzień 14. Stycznia r. p. do naszej głównej stolicy Berlina. Ministerstwu stanu poleca się wykonanie tego rozporządzenia. Na dowód przy wyciśnięciu królewskiej pieczęci stwierdzamy najwyższym naszym podpisem.

Dan w Berlinie 22. Grudnia 1862. (L. S.) WILHELM.
v. Bismark-Schönhausen. v. Bodelschwingh. v. Roon.
Hr. Itzenplitz. v. Mühler. Hr. Lippe. v. Selchow.
Hr. Eulenburg.

Berlin, 30. Grudnia. — Najj. Pan raczy nadać tajn. nadradzcy lekarskiemu i profesorowi Dr. Eilhardowi Mitscherlichowi w Berlinie order królewskiej korony 2 klasy, tajn. nadradzcy lekarskiemu Dr. Housselle w ministerstwie spraw duchownych, naukowych i lekarskich, tajn. radzcy lekarskiemu, profesorowi Dr. Gurlt i aptekarzowi Voigtowi w Berlinie, order kr. korony 3 klasy, tudzież tajn. radzcy lekarskiemu i profesorowi Dr. Karolowi Mitscherlichowi i radzcy lekarskiemu Dr. Schachtowi w Berlinie order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, tudzież tajn. rewizorowi Schultzowi w Erfurcie, przy wyjściu ze służby tytuł radzcy obrachunkowego.

Berlin, 29. Grudnia. — Berlińska poniedziałkowa gazeta (Berl. Montags-Zeitung) podaje następującą wiadomość: zgromadzenie reprezentantów miasta ma zamiar powinszować N. Panu nowego roku i w adresie wynurzyć z całą otwartością swoje zdanie o wartości adresów lojalnych.

— Na ostatniem posiedzeniu ministeryalnem zajmowano się sprawą sejmową. Sejm ma być zwołany na dzień 14. Stycznia r. p. i w tej mierze będzie we wtorkowym Staats-Anzeigerze zamieszczone najwyższe rozporządzenie. Z tego, co się stało w końcu ostatniej sessyi sejmowej, łatwo się domyślić, jak pisze Gazeta wrocławska, że za kilka tygodni po zagajeniu spodziewać się należy rozwiązania izby deputowanych skutkiem tego najsurowszych środków represyjnych, a mianowicie przeciw wszystkim stowarzyszeniom, któreby mogły popierać liberalne agitacye wyborcze. Dobrze zawiadomione osoby twierdzą, że jeszcze niezapadły pewne postanowienia w rządzie, a podania w dziennikach państw południowych o wydaniu prawa wyborczego korporacyjnego, rozwiązania towarzystw okręgowych ild., należą tymczasowo do rzędu wymysłów.

— Do Frankfurckiego dzieun. piszą z Brukseli: zawiadomiono Indep. Belge z Berlina, że nictylko debit na pocztach temu dziennikowi będzie odjęty, ale jeszcze przesyłki do Rosyi, jeżeli nieprzestanie zamieszczać artykułów nienawistnych gabinetowi Bismarka.

— W żadnym czasie tyle nie otrzymało oficerów dymisyi z powodu długów, co teraz, a szczególniej z garnizonów berlińskiego i poczdamskiego. Powód główny do tych dymisyi jest upowszechniona namiętność do gier ażardowych. Jeden z dymisyonowanych pozostawił długu 50,000 tal. w wekslach. Najczęściej w procesach wekslowych czynią ci panowie odłużeni ekscepcyą, iż zostają jeszcze pod władzą rodzicielską mimo swej pełnoletności. Tymczasem wierzyciele dokuczają oskarzonym twierdząc, że taki dowód nie zgadza się ze stanowiskiem oficera, który robiąc długi lub wystawiając weksle, wie dobrze, że mu to czynić prawnie nie wolno. Kwestya więc ta zamienia się na honorową.

— Dziennik moguncki pisze, że Prusy przesłały w tych dniach notę do Austryi, w której domagają się naczelnego dowództwa nad armią związkową, z wszystkiemi atrybucyami do tego przywiązanemi, np.: trzymania wyłącznie załogi pruskiej w Moguncyi. Przytem jeszcze wynurzyły inne życzenia, świadczące o wielkim rozstroju, który panuje w Berlinie przeciw państwom średnim niemieckim. Mówią, że nagły w niedzielę wieczorem odjazd sekretarza przy poselstwie franc. w Berlinie hr. Larochefaucould do Paryża, ma znaczenie polityczne. Podobno rzeczony sekretarz zabrał z sobą bardzo ważne depesze do ministra Drouyn de Lhuys, od którego ma ustne odebrać instrukcye, jak się powinno poselstwo francuskie zachować w pewnych przypadkach, które wydarzyć się mogą.

— Ponieważ teraz mnóstwo oleju skalnego przywożą z Ameryki do Europy, który bardzo łatwo się zapala a dla lekkości swej pływa na wierzchu wody i wodą nie może być ugaszony, przeto wyszły rozporządzenia rządowe, względem przewozu tego palnego materyału, nakazujące największą ostrożność i wyznaczające kary na nieostrożnych.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 20. Grudnia. — Posiedzenie wczorajsze 19. Grudnia sądu wojennopolowego, rozpoczęło się od wprowadzenia Stefana Polkowskiego młodzieńca lat 17. Badanie jego krótkie. Odpowiedzi bowiem w kilku wyrazach zawierał. Albina Zakrzewskiego, czeladnika ślusarskiego lat 19, a brata poprzednio pytanego Bolesława, badano dłużej; albowiem zeznania swoje, które w ratuszu pod naciskiem pułkownika Hatzfelda robił, a potem w cytadeli zatwierdził, z obawy żeby z nim tam w podobny sposób niepostępowano, jak w ratuszowej urzędowo nazywanej czasowej komisyi śledczej — teraz zaś przed sądem odwołał i zmienił. W ratuszu przy badaniu Hatzfeld bił po twarzy, sprowadził rózgi i głodził go, i takim sposobem zmuszał do potwierdzenia tego, co sam chciał. Naturalna rzecz i dziwić się temu niemożna, że proces przez to zawikłał się, ludzie pokrzyżowali się, a prawda utonęła. Komisya śledcza stała w cytadeli, długiem więzieniem, namową, groźbą, zmuszała do potwierdzenia zeznań policzkami, rózgami i głodem przez Hatzfelda i jego kolegów, jak Lubomudrów, wymuszanych; nie rozumiemy więc dziwnej sprawiedliwości sądu i jego prezesa Korniłowicza, którzy nic niechcą wiedzieć o tem, co się działo w ratuszu; albowiem pytają tylko o środki przymusowe w cytadeli i jeżeli tych tam nieużywano, nazywają zeznanie dobrowolne na niem chcą opierać swoje wyroki.

Niecierpliwość prezesa sądu z powodu robionych odwoływań, sprostowań i wreszcie nowego badania, jest coraz większą; dzisiaj nawet w uczuciu tej niecierpliwości rzekł, że to wszystko jedno, czy więźniowie potwierdzają lub odwołują swoje zeznania, tak dalece, że przekonał wszystkich, iż sąd ten ma na celu tylko potępienie, a niewykrywanie winy lub niewinności. Późniejsze też skargi na nieufność do sądu, na to że głoszą niesłusznie, jakoby już wyroki były napisane, skargi te uważane być muszą jako bezzasadne, boć sam sąd swojem postępowaniem daje do nieufności powód. Bardzo sumienny obrońca, mecenas Chruścicki, wiele razy zmuszony był czynić uwagi co do postępowania sądowego, musiał długo mówić i przekonywać o jasnych jak słońce prawdach. Protestował on przeciwko sposobowi i redakcyi pytań, ale napróżno. Więzień powiada np. »że nie wie i nie zna nikogo należącego do stowarzyszenia, ani też miejsca w których przysięgi wykonywano«; a pomimo tego pytają: »Oprócz już znanych panu osób należących do stowarzyszenia i miejsc przysięgi, czy pan niewiesz kto jeszcze więcej do tego stowarzyszenia należał i gdzie jeszcze przysięgi odbierano.« Więzień odpowiada: niewiem; ale w przyjęciu tego pytania już w niego wmówiono, że zna stowarzyszenie, stowarzyszonych i że jest winnym. Oberaudytor Afanasiew tłumaczył niezręcznie, że więzień o stowarzyszonych i miejscach przysięgi mógł się dowiedzieć z aktu oskarzenia lub

śledztwa; takim wykrętem nieprzekonał nikogo ażeby w powyższy sposób sformowane przez niego pytanie nie było podstępnem. Przy zwracaniu uwagi sądu przez obrońcę na te i inne niewłaściwe pytania, prezes ciągle odwoływał się do ustaw, mówiąc że one każą im robić takie pytania; niemógł obrońca przekonać go, że i jego żądania są prawne, gdyż nie powstając przeciw badaniu, chce tylko ażeby to badanie w właściwy sposób i zgodny ze stanem sprawy więźnia odbywało się. W każdym bowiem kodeksie nie formułują pytań raz na zawsze dla wszystkich spraw; lecz wskazują ich ogólny charakter i cel, zostawiając swobodę zachowywania go i wypełnienia inkwirentowi, który też jak mu stan sprawy wskazuje, pytania swoje wypełnia i formułuje. Niezadowolony prezes ze słusznych uwag obrońcy, dawonkiem głos mu odebrał, chociaż obrońca nie wyszedł z granicy prawnej i z porządku przepisanego.

Następnie badano Teofila Wereckiego, młodzieńca lat 24, który także wspominał o groźbach podczas śledztwa i zeznania pod ich naciskiem robione odwołał. Franciszek Modlibowski krótko tłumaczył się, a po nim wprowadzono powtórnie Leopolda Budnego, od którego sądzenia sąd wojenno polowy chciał się wyłączyć. Prezes oświadczył panu Budnemu, że sąd dla nieprzerywania sprawy i odkładania jej do późniejszych czasów postanowił jego sądzić, jeżeli cofnie wyłączenie sędziego Afanasiewa wniesione przez niego i obrońcę [1]). Budny zgodnie z żądaniem obrońcy wyłączenie cofnął i rozpoczęło się badanie. Budny sam dyktował protokuł, a w nim zaprzeczył zeznaniu w cytadeli uczynionemu pod naciskiem gróźb, zeznaniu, jakoby wszedł do stowarzyszenia przez wykonanie przysięgi, co de Heides niesłusznie na niego powiedział, a de Heidesowi być może kazali albo wymusili podobne zeznanie, o czem przekonamy się z dalszego toku śledztwa. Na tem zakończono dzisiejsze posiedzenie. Jutro mecenas Chruścicki będzie bronił dziewięciu swoich klientów. Publiczności w sali jest pełno; a zainteresowanie się losem obwinionych wielkie.

Ogłoszenie zniesienia stanu wojennego w gubernii warszawskiej i płockiej, z wyjątkiem głównych miast, dwóch powiatów i całego pasu dwóch dróg żelaznych, zaledwo zwróciło uwagę publiczną. Rzeczywiście zniesienie to nie ma żadnego znaczenia, bo stan rzeczy przez to bynajmniej się nie zmienia, a wyjątkowe przepisy krępujące wszelką swobodę, są nadal obowiązujące. Obojętnie też przyjęto wiadomość w zaprowadzeniu napowrót stanu wojennego w powiecie krasnostawskim dla niewiadomego publiczności powodu. Rozwiązanie rady powiatowej prasnyskiej, o którem wcześniej donosiłem, zostało ogłoszone. Zapewne nieomieszka publiczność zwrócić uwagi swojej na motywa rozwiązania przytoczone w ogłoszeniu, pomimo obojętności z jaką sprawy rządowe u nas są przyjmowane [2]).

Posiedzenie sądu wojenno polowego w dniu dzisiejszym zajęte było obroną mecenasa Chruścickiego, której słuchało dziewięciu jego klientów na ławie oskarżonych i liczna publiczność. Obrońca po kilku wstępnych uwagach, w których dowiódł faktami ze śledztwa wyprowadzonemi: że stowarzyszenie nie miało szkodliwego celu i o formowaniu wojska rewolucyjnego nie myślało; że przysięgi były wykonywane na wierność ojczyznie, a nie na walkę, co jest wymysłem inkwirenta, że istota czynu nie została ustanowiona, że oskarzeni nie znali celu stowarzyszenia i działali w zupełnej jego niewiadomości, że wreszcie cała czynność ograniczała się do kilku złotowych składek, za które przecież wojska sformować nie można było; że wreszcie śledztwo prowadzone było z naprzód powziętą myślą do której cale śledztwo nakręcono; — przeszedł następnie do zbijania zarzutów zawartych w protokułach śledczej komisyi, w której zeznania nie były bynajmniej dobrowolne, lecz robione pod przymusem więzienia i gróźb. Po odpowiedzi prokuratora, w której krótko z p. Krasuskim zbijał dowody obrońcy i po załatwieniu różnych protokularnych formalności, mecenas Chruścicki drugą część obrony wypowiedział, napisaną już po wysłuchaniu obwinionych w sądzie, w której wykazał zupełną ich niewinność i wnosił o uwolnienie natychmiastowe. Krótkie i ogólne poglądy na położenie kraju i sprawy, jakkolwiek nierozwinięte, zadowolniły słuchaczy. Mówił, że kraj przez lat wiele nie miał organu legalnego, że wreszcie udał się do kościołów z modlitwami błagalnemi w ciężkiej potrzebie — a dano mu dla zaradzenia tym potrzebom kraju liczną policyę, która nie uspakaja lecz żądna jest prześladowań przez fałszywe doniesienia i komponowanie spraw, że dzisiaj usposobienie kraju pragnęłaby zochydzić i cofnąć reformy, które nadane zostały przez cesarza. W tej dodatkowej obronie było kilka silnych i pięknych ustępów, i dobre określenie obowiązków sędziów, którym powierzył los niewinnych oskarzonych o ważne przestępstwa jakich nie popełnili. Przypomniał im, że nad nimi jest jeszcze najwyższy sędzia i prawodawca Bóg, który ich wyroki sądzić będzie. Mecenas Chruścicki nie ma obfitości słów, rzucił jednak wiele światła na tę sprawę i zrobił nią dobre wrażenie, Posiedzenie następne sądu odbywać się będzie w poniedziałek d. 22. Grudnia. Cz.

— Wspominaliśmy przed parą dniami o liście ks. Wasilczykowa, wojennego jenerał gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego do jenerała Križanowskahо, który był w czasie pisania tego listu, wojennym gubernatorem warszawskim, liście dziękującym mu za przesłanie bardzo użytecznego ajenta policyjnego. Na przykład jakiemi to sprawami zajmują się wielkorządzcy rosyjscy rozległych prowincyj polskich, przytoczymy tu w tłumaczeniu polskiem dosłownem list ten, który przesłanym nam został w oryginale własnoręcznie pisanym i podpisanym przed ks. Wasilczykowa. Poprzedzić go musimy następującem krótkiem objaśnieniem. Ajent policyjny Waldenberg, przysłany został z Warszawy przez jenerał gubernatora Križanowskahо do Kijowa z listem własnoręcznym tego jenerała, polecającym oddawcę jako zdolnego do usług do jakich jenerał gubernator kijowski potrzebuje. Ajent ten Waldenberg zapisał się jako uczeń na uniwersytet kijowski i po uczynionych różnych denuncyacyach i oddaniu usług do których był przysłany miał właśnie powracać do Warszawy z dziękczynnym listem od ks. Wasilczykowa, gdy mu ten list odebranym został. List ten dawniejszy, bo z początku b. r. brzmi:

»Dnia 3 Lutego 1862. Kijów. Miłościwy Panie Mikołaju Andrzejowiczu!

Oddawca tego pisma wyświadczył mi wielką przysługę odkryciem poszlak znajdujących się tajemnych czcionek litograficznych, służących do drukowania występnych artykułów, i przez cały czas jego tutaj pobytu wiele w nim znalazłem dobrego. Myślę zatem i że nadal nam będzie użytecznym mając stosunki z wielu osobami. Pozwól mi więc pan podziękować serdecznie za list pański i za usługi wyświadczone mi przez oddawcę tegoż listu. Z wysokiem szacunkiem i poważaniem dla was panie jenerale — książe J. Wasilczykow.« Cz.

Francya.

Paryż, 27. Grudnia. — Ukaz rosyjski ostatni względem zwrotu pokonfiskowanych dóbr Polakom doszedł teraz do Paryża w swej całej osnowie i pokazało się, że Polacy mieli słuszność twierdząc, że ten ukaz wcale niezwraca dóbr pokonfiskowanych Polakom w skutek rewolucyi 1830 r., tylko zawiesza bieżące konfiskaty dóbr lub majątków tych wychodźców, którzy powrócili. Co więc pokonfiskowali Moskale, tego niewracają, a to co dotąd nieodkryli i nieskonfiskowali, to jest tak mało, że ani o tem nie warto wspominać. Jest to więc zniesienie konfiskat i zwracanie dóbr bez rzeczywistości i tylko dla Europy dla zamydlenia oczu ogłoszone. Niech Moskwa choć jedne wieś wymieni skonfiskowaną, którą powróciła wychodźcom! Niedosyć więc jej na zagrabieniu tylu własności, teraz dodaje jeszcze czczy ukaz, który nic niewraca, bo niebyło nic więcej do zagrabienia.

— Pogłoska, która się tu upowszechniła o zdobyciu Puebli przez Francuzów, pokazała się teraz płonną. Jenerał Forey zmuszony jest zaczekać na muły, bez których ani się ruszyć nie może, bo żywność z sobą prowadzić musi przez puste i opuszczone miejsca przez ludność meksykańską. Ta puszcza meksykańska źle wróży Francuzom, jak niegdyś pustynie Moskwy. Nie bez dowcipu Kladderadacz berliński odrysował Napoleona wścibiającego nos swój do garnka, z którego szerszenie wylatują i kłują mu nos napuchły. Nie wtykaj nosa, gdzie ci nienależy.

— Arcybiskup paryski i kardynał Morlot umarł dziś po południu o godzinie 2 w 67 roku życia swego. Jako członek senatu brał udział w sprawach politycznych i jako dworak umiał stać w dobrych stosunkach z dworem francuskim i Rzymem. Umarł na zapalenie płuc, na które zapadł przed kilku dniami. Kościoły były przez wczoraj i dziś zapełnione, ponieważ zalecone były modlitwy za chorego arcybiskupa. W r. 1853 został kardynałem; w 1857 arcybiskupem paryskim. Oprócz tego był senatorem, wielkim jałmużnikiem cesarskim, członkiem rejencyi, tajnym radzcą i komendantem legii honorowej.

— Dwóch członków akademii francuskiej Viennet i Alfred de Vigny ciężko zachorowali.

— Constitutionnel podaje następny list z Warszawy z dnia 6 Grudnia:

Ukaz cesarski stanowi, że w skutek adresu zawotowanego w Kamieńcu przez zgromadzenie szlachty podolskiej w pierwszych dniach Października, marszałek guberski i marszałkowie powiatowi stawieni być mają przed senatem państwa, jako poszlakowani o zdradę główną. Adres ten wskazywał cesarzowi środek przywrócenia prowincyi podolskiej spokoju i połączenia jej z innemi prowincyami polskiemi, będącemi pod panowaniem cesarza, przez tęż samą administracyę, jak w Królestwie, z instytucyami odpowiedniemi tradycyom narodowym. Marszałkowie są oskarzeni naprzód, że dozwolili obradować nad adresem i zawotować go, nieostrzegłszy zgromadzenia, że jest nielegalnem i że w niem mieści się zamach na całość i jedność cesarstwa, następnie że go podpisali sami i przesłali do Petersburga.

Zamierzam zbadać, czy oskarzenie wytoczone przeciw szlachcie podolskiej ma podstawę w obec prawa. Ustawa rosyjska upoważnia szlachtę każdej gubernii do zgromadzenia się celem obsadzania za pomocą wyborów pewnych funkcyi publicznych, a mianowicie dla zamianowania marszałków: »Szlachta, mówi taż ustawa (art. 104), może na zgromadzeniach swych obradować nad potrzebami i interesami kraju. Może je wyrażać za pośrednictwem marszałka guberskiego gubernatorowi lub ministrowi spraw wewnętrznych, a w razie ważnym przesłać petycyę swą samemu cesarzowi.« Inny artykuł (162) stanowt: »że marszałkowie guberscy i powiatowi powinni popierać interesa szlachty, co im nadaje prawo czynienia przedstawień odnoszących się do potrzeb i interesów ogólnych.«

Na mocy tych rozporządzeń szlachta podolska i jej marszałkowie sądzili się być w prawie wyrażenia, udając się wprost do osoby cesarskiej, że »pierwszą potrzebą, pierwszym interesem gubernii są to wyrazy adresu — jest połączenie administracyjne z innemi prowincyami polskiemi i z Królestwem Polskiem.

---

[1]) Wyłączenie to było tem słuszniejsze i konieczne, że nietylko oberaudytor Afanasjew należał do inkwirowania więźnia w komisyi śledczej, a według wszystkich kodeksów, sędzia inkwirujący nie powinien należeć do późniejszego sądzenia tegoż więźnia, ale nadto inkwirując używał groźb i przymusu dla zmuszenia obwinionego do zeznań takich jakich chciał, o co tenże obwinlony p. Budny uskarzył się publicznie na posiedzeniu sądu w d. 17. t. m. i co sam oberaudytor Afanasiew przyznał zasłaniając się rozkazem jenerała Jermołowa. P. R. Cz.

[2]) Motywa te wskazaliśmy przytaczając w dzienniku naszym z 21. t. m. rozporządzenie rozwiązujące radę powiatową prasnyską i przedstawiliśmy, iz rozwiązano ją z powodu, że chciała ściśle spełnić jak rząd rosyjski rady powiatowe i miejskie chciałby zamienić w czczą formę. Przytaczając w numerze 20. t. m. ogłoszenie rządowe o zniesieniu niby stanu wojennego w Płockiem, Mazowieckiem i Kaliskiem, przypomnieliśmy dowody okazujące jak pozornemi i złudnemi są te znoszenia przez rząd rosyjski stanu wojennego, który zaprowadzony został ukazem z 23. Kwietnia 1833, a później to obostrzany, to zwalniany, lecz nigdy nie znoszony, a teraz mimo ogłoszenia pozornego zniesienia go, nie usuwają nawet obostrzeń. P. R. Cz.

Ustawa przewidziała, że ta prerogatywa, nadana zgromadzeniom szlachty, może dać powód do nadużyć, do aktów nagannych. Art. 127 »wzbrania im pod karą zaprowadzać regulaminy przeciwne ustawie«, lecz dodaje tekst prawny, co się tyczy przedstawień przesyłanych gubernatorom lub władzy wyższej w przedmiocie potrzeb szlachty lub powściągnienia nadużyć, niebędą one uważane za przeciwne ustawie, jeżeli właściwie będą uczynione.« Zresztą ten sam artykuł stanowi karę, jakiej uledz można w razie przekroczenia. Karą tą jest dla zgromadzenia 150 rs. na korzyść publicznego wsparcia, a dla każdego marszałka, który miał udział w przestępstwie, 60 rs.

Taką jest ustawa rosyjska. W obec tekstu tak dokładnego, wolno jest wątpić, aby petycya szlachty podolskiej uważaną być mogła za nielegalną, aby postępowanie marszałków mogło być podciągniętem pod czyn zdrady głównej. Przypuszczając zresztą, że wotowanie adresu może być podciągniętem pod regulamin przeciwny ustawie i stanowi przekroczenie, prawodawstwo orzekło pod tym względem. Zdaje się w istocie, że może tu tylko być zastósowana kara 150 i 60 rs., o której mówionem było wyżej.

Zresztą — a ważność tej ostatniej uwagi nie może być zapoznaną w Petersburgu — należało tłumaczyć tym razem przynajmniej ustawę, w duchu jej najobszerniejszym, gdyż chodzi tu o prowincyę niegdyś polską, która stanowi część cesarstwa rosyjskiego dopiero od roku 1772 i której nie jest wcale wzbronionem dopominać się o korzyści, jakie prawo publiczne europejskie zapewniło Księstwu Warszawskiemu: to jest o reprezentacyę i instytucye mogące zapewnić narodowość.

Czyż trzeba przypominać wyrazy paragrafu drugiego art. 1. traktatu wiedeńskiego: »Polacy poddani rosyjscy, austryaccy i pruscy otrzymają, mówi tenże artykuł, reprezentacyę i instytucye narodowe, zastósowane do modły istnienia politycznego, jakie każdy z rządów, do których należeć będą, uzna za stósowne i przyzwoite przyznać im.« Nie jestże prawdą, że tej klauzuli traktatu wiedeńskiego nigdy w zupełności niewykonała Rosya? Lord Palmerston uczynił nad tem uwagę w depeszy z 22. Marca 1831 r. i widział w tem jeden z powodów powstania. Szlachta polska żądała tylko, co jej dotyczy, gwarancyi przyrzeczonych Księstwu Warszawskiemu.« Jest nader ważną rzeczą, mówi instrukcya rządu angielskiego przesłana w dniu 12. Stycznia 1815 r. do lorda Castlereagh w Wiedniu, jest nader ważną rzeczą zaprowadzić spokojność publiczną w całym obszarze terytoryum dawnej Polski i ustanowić system administracyi, którejby formy były zarazem pojednawcze i zgodne z duchem tego ludu. Byłoby do życzenia, aby monarchowie, którym są powierzone części narodu polskiego, mogli się, zanim rozjadą się z Wiednia, zobowiązać się jedni względem drugich, traktować Polaków jako część tego ludu, która może się znaleźć pod ich panowaniem.«

Ten wyciąg z depeszy, której powaga nie może być zaprzeczoną, jest najlepszym komentarzem klausuli traktatu wiedeńskiego. Przedstawia on jego dążność. Europa chciała, aby wszystkie prowincye dawnej Polski pozostały polskiemi, aby węzeł polski nieprzestawał istnieć pomiędzy niemi, jakiekolwiek będą przyszłe ich warunki polityczne. Tego właśnie żąda w petycyi swej szlachta podolska.

Wyznaję, że nie mogę upatrzyć w czem wyrazy tego adresu mogą być uważane za zamach przeciw jedności i całości cesarstwa. Żądają one tylko połączenia administracyjnego wszystkich części dawnej Polski, będących pod berłem rosyjskiem, mówią jak sytuacya tych prowincyj da się rzetelnie polepszyć. Wskazują środek jedyny, jedyną drogę, która kres położyć może niedoli, jaka tam dziś panuje nie zrywając ani narażając węzła łączącego ich z cesarstwem. Jakże język taki mógłby stanowić czyn zdrady głównej.

Czego oni dziś żądają, chciała tego Europa w r. 1815., chciał tego w innej epoce cesarz Aleksander I. W roku 1811 i 1812 monarcha ten postanowił sam wziąść inicyatywę środka, dziś wymaganego przez szlachtę podolską. Dowód tego wynika z korespondencyi Cesarza z księciem Ogińskim, członkiem senatu petersburgskiego, od którego żądał projektu połączenia wszystkich prowincyj polskich.

Na adres mieszkańców Wilna odpowiedział on sam po polsku, aby oddać hołd ich narodowości; lecz niedość na tem; połączył pod odmienną administracyą wszystkie prowincye polskie ulegające jego ustawom. »Przywrócenie Polski pisze on do księcia Ogińskiego, nie jest bynajmniej przeciwnem interesom Rosyi,« a dalej: »Przywrócenie Polski powinno być jednym z rezultatów wojny (1812) interes cesarstwa wymaga tego, szczęście szesnastu milionów mieszkańców od tego zawisło.«

Przytoczmy jeszcze odezwę przygotowaną przez księcia Ogińskiego i przyjętą przez Cesarza: »Oświadczam w obliczu nieba i ziemi, mówi on w niej, że uzupełnię Królestwo Polskie łącząc pod tą nazwą wszystkie województwa i powiaty polskie wcielone do Rosyi przez trzy poały.« Zdaje mi się, że nie można zamieniać w akt zdrady głównej ań polegających na precendencyach i powadze w tym rodzaju.

Te są powody, dla których wielu z nas pragnęłoby, aby zaniechane tało śledztwo wytoczone przeciw marszałkom szlachty podolskiej. ją one przynajmniej za sobą literę ustawy rosyjskiej, traktat eurosi i opinię cesarza, stryja obecnego monarchy, którego pamięć drogą t Rosyi.

W r. 1822. podobny proces wytoczony był przed senat Królestwa, podówczas zasiadający w Warszawie. Pewna liczba Polaków oskarzoną była o stowarzyszenie mające na celu przywrócenie Polsce bytu narodowego. Rząd widział w tem jak dziś zdradę główną. Wszyscy oskarzeni zostali uniewinnieni. Senat oświadczył jednomyślnie z wyjątkiem jednego głosu, że nie może być zdrady głównej w żądaniu wykonania traktatów. Nie możemy przypuścić, aby inaczej sądzono o tem w Petersburgu w okolicznościach daleko przyjaźniejszych oskarzonym, gdyż działali oni wykonywając tylko właściwy swój mandat.

Adres w Kamieńcu nie jest zresztą faktem oderwanym, nastąpił on wkrótce po adresie właścicieli ziemskich zebranych w Warszawie; byłby on już znalazł echo w innych prowincyach, gdyby nie były wydane rozkazy przeszkodzenia zebraniom się szlachty. Najlepszą odpowiedzią na te manifestacye, najlepszym środkiem powstrzymania ich byłoby, nie proces, lecz wzięcie na uwagę części ich życzeń jeżeli to czego żądają, nie może być natychmiast urzeczywistnionem. Przyjmując co może być przyjętem, rozbrojonoby ich pewniej, niż przez surowość sprawiedliwości równie wątpliwej jak niewczesnej.

Ta polityka jak nam się zdaje, najlepiej przystoi światłemu umysłowi i wspaniałomyślnym zamiarom cesarza Aleksandra II. Zamiast pośrednio wytaczać proces pamięci swego stryja, niechaj cesarz Aleksander wykona jego projekta względem Polski. Plany monarchy, tak wysoce cenionego przez współczesnych i potomność, nie mogą być uważane jako niewykonalne i niebezpieczne utopie, mianowicie jeżeli są pod opieką prawa europejskiego.

Galicya.

Kraków, 22. Grudnia. — Zamieszczamy tu ważącą przemowę dotychczasowego rektora uniwersytetu jagiellońskiego Dra Dietla przy składaniu urzędowania w ręce nowo wybranego i potwierdzonego rektora Dra Czerwiakowskiego, w dniu 20. b. m. w sali promocyjnej kollegium prawniczego.

Sprawozdanie
z roku szkólnego 18612, ustępującego z urzędu rektora Dra Dietla.

Magnificencyo!

Zaufanie Twoich kolegów powołało Cię na to miejsce dostojeństwa akademickiego,

Ceniąc zasługi, jakie położyłeś w nauce; gorliwość, z jaką pełnisz obowiązki akademickie; miłość, jaką tchniesz dla naszej wszechnicy; życzliwość, jaką okazujesz naszej młodzieży, ceniąc słowem znakomite Twoje zalety i przymioty, koledzy oddali Ci berło rektorskie w tem przekonaniu, iż będziesz dzielnym ich przewodnikiem, troskliwym opiekunem naszej akademiij, godnym reprezentantem naszej korporacyi.

Na mnie zaś przypada kolej powitać Cię, Magnificencyo, w imieniu naszego uniwersytetu i złożyć Ci przy tej sposobności hołd winnego uszanowania. Niech żyje nasz rektor magnificus!

A teraz Magnificencyo, gdy Ci zdałem godła i ozdoby rektorskie i gdy ustępuję z urzędu, pozwól, ażebym publicznie zdał sprawę z tego, co się pod mojem przewodnictwem w roku zeszłym zdziałało.

I. Ruch naukowy.

Panowie!

W szkołach tętni życie narodowe, a czem krzepszy w nich jest ruch naukowy, tem silniejsza jest onego żywotność. Pozwólcie przeto, Panowie, ażebym przedewszystkiem wspomniał o ruchu naukowym, jaki się w zeszłym roku szkolnym w uniwersytecie naszym objawił.

W półroczu zimowem uczęszczało do uniwersytetu naszego 388, a w półroczu letniem 315 uczniów.

Jakkolwiek ta liczba do największych należy jaką księgi wpisowe od lat 30 wykazują, jakkolwiek ona w tem półroczu nadzwyczajnie urosła, gdy 456 uczniów zapisało się na wykłady uniwersyteckie, jakkolwiek nareszcie nie ulega wątpliwości, iż zaprowadzenie języka ojczystego głównie wpłynęło i nadal wpływać będzie na zwiększenie tej liczby wyznać jednak wypada, że ona zawsze jeszcze jest mierną w porównaniu do ilości polskiej młodzieży, do wyższych nauk sposobić się mającej.

Jeżeli uniwersytet ma spełnić swoje zadanie w tych rozmiarach, jakie w mowie mojej inauguracyjnej skreśliłem, nie na setki lecz na tysiące liczyć powinniśmy młodzież, rokrocznie nauki w nim pobierającą. Tylko znakomita liczba uczniów uczęszczająca do głównej szkoły krakowskiej przyczynić się może do coraz dzielniejszego rozwijania jej sił naukowych, i świadczyć będzie o głębokiem współczuciu, jakie naród dla tej starożytnej instytucyi zachowuje, o dojrzałem pojęciu, jakiem swoje losy łączy z losami tej wysokiej szkoły.

Ażeby liczba uczniów naszych stale wzrastała i do pożądanej doszła wysokości wszystkie warstwy narodu jak najliczniejszy udział w wyższych naukach brać winny. Każdy bowiem przyzna, że siły duchowe narodu powinny się rozwijać we wszystkich warstwach społeczności, i że dobrodziejstwa oświaty niemogą się ograniczać do pewnej tylko jej części. — Potęga moralna, pomyślność materyalna i jednolitość narodu polega na wspólności jego oświaty. Wtenczas tylko, jeżeli światło cywilizacyi przenika wszystkie warstwy społeczeństwa, naród przedstawia jedną wielką rodzinę, natchnioną tem samem uczuciem, tą samą miłością ojczyzny, tą samą gotowością poświęcenia jej swych usług obywatelskich. W przeciwnym przypadku następuje rozdwojenie w narodzie i osłabienie organizmu społecznego.

Nie tu miejsce wykazać środki, mogące służyć ku rozpowszechnieniu oświaty i jej błogosławieństwa w naszej społeczności. O jednym jednak ze stanowiska mego obecnego wspomnieć mi wypada.

Nie dosyć na tem, że mamy szkoły techniczne, gimnazya i uniwersytety. Trzeba, ażeby wyższe zakłady były napełnione uczniami. Ale któż je napełni, skoro dziatwa mieszczańska i włościańska skrępowana niedostatkiem lub uśpiona obojętnością, nie wznosi się do wyższych sfer oświecenia i w szczupłej tylko liczbie zasiada na ławkach tychże zakładów?

Niechże więc synowie szlachty i możnych obywateli jak najliczniej zajmują ich miejsca. Szlachta, która zawsze przewodniczyła narodowi i uświetniała go męztwem i walecznością, niech mu i teraz przewodniczy pracą i oświatą. Bo gdy koleje czasów wywinęły z jej dłoni wojowniczy oręż, niech pochodnia oświaty będzie jej bronią zwycięzką, jej wzniosłym sztandarem! Niech ten sztandar dzierzy silną ręką i niech go wznosi po nad ciemnością ludu, a jej dawne przewodnictwo odrodzi się świetnie w błogosławieństwie szerzącej się przez nią oświaty narodowej.

Jeżeli każdy syn szlachecki musi być żołnierzem, czemużby każdy

syn szlachecki nie miał być studentem? Czasy rycerskie przebrzmiały, rola już nie zbogaca, nauka tylko nadaje tę siłę i potęgę, która niezbędnie jest potrzebną, ażeby w wielkim koncercie narodów europejskich zająć stanowisko poważne i niewzruszone.

Trudno zresztą, ażebyśmy wszyscy byli rolnikami. Kraj potrzebuje dostojników, administratorów, finansistów, profesorów, prawników, urzędników, adwokatów, lekarzów, techników, przemysłowców i t. d. Czyż obcokrajowym zostawimy zastępstwo w najżywotniejszych sprawach i w najważniejszych interesach kraju? Czyż pod ich opieką zostawać chcemy w ciągłej zależności, skoro konstytucya przez monarchę nadana orzeka równouprawnienie wszystkich narodów i zabezpiecza każdemu uzdolnionema odpowiednie w kraju stanowisko.

Gdym to wyrzekł otwarcie i w dobrej wierze, nie miałem bynajmniej na myśli obwiniać naszą szlachtę o nieuctwo lub obojętność względem spraw krajowych. Nie mała liczba synów szlacheckich uczęszczających do naszego uniwersytetu, świadczy o jej duchu, o jej postępowości. Znaną jest zresztą rzeczą, iż szlachta polska do najświetniejszej należy, a wiemy dobrze, iż umie się poświęcać dla dobra narodu.

Ale o inną tu rzecz chodzi panowie: o wychowanie systematyczne i ściśle naukowe. Wychowanie systematyczne i ściśle naukowe w szkołach przedewszystkiem uzyskać można. W szkołach, gdzie młodzieniec poług ułożonego pewnego planu wznosi się ze stopnia na stopień, rozwija i wzmacnia swoje pojęcia, a dojrzewając pomału, niepokrywa pokostem zewnętrznej ogłady wewnętrzną czczość i niedościgłość. W szkołach, gdzie się ścierają zdania, wymieniają uczucia, krzyżują w różnych prądach pojęcia; wyrabia się ten duch swobody, samodzielności i odwagi cywilnej, którego nadaremnie szukałbyć w odosobnieniu wychowania domowego. W szkole nareszcie, gdzie obok syna kmiotka zasiada syn możnego pana, zawięzują się te uczucia przyjaźni, koleżeństwa i wzajemnego poważania, które w późniejszych latach stają się silną spójnią między różnemi warstwami narodu.

A czyż potrzebuje panowie dowodzić, że Polak na ojczystej ziemi chować się winien? ażeby poznać potrzeby kraju, uczuć jego niedolę, pokochać jego zalety, przylgnąć do jego gleby! Idźmy za przykładem innych cywilizowanych narodów, co swoją dziatwę w szkołach publicznych i w kraju chowają, tak synów chłopka jak synów panujących rodzin. Nie wywoźmy naszych dzieci za granicę i z niemi miliony krajowego majątku, skoro mamy sposobność kształcenia ich na ojczystej ziemi. Nie oddzielajmy się od biedniejszych naszych braci, co nawet nad uroczym Renem, ani nad szumną Sekwaną lecz nad ojczystą Wisłą się kształcą, to co się w szkołach do siebie zbliżyło, łacno poza szkołą w jedność się złączy.

Jeżeli tak pojmiemy wychowanie publiczne, liczba uczniów naszych z roku na rok wzrastać będzie a uniwersytet krakowski stanie się znów tem, czem go królewscy jego założyciele nazwali: perłą przeważnych nauk, niewyczerpanem umiejętności źródłem.

Z radością przyznaję, iż w zeszłym roku szkolnym uczniowie nasi odznaczali się niezwykłą pilnością i gorliwie oddawali się naukom. Nie zabrakło uczniów w salach lekcyjnych, było ich pełno w bibliotece uniwersyteckiej, nie było żadnych zażaleń ze strony profesorów na posiedzeniach odbywanych w celu sprawdzenia pilności akademickiej. Wykłady w języku ojczystym jasne i zrozumiałe dla słuchających, wzbudzały zamiłowanie do nauk, a zamiłowanie wiodło do celniejszego postępu, którym się w tym roku poszczycić możemy. Słowem młodzież akademicka pojęła swoje zadanie, że usilnie pracować potrzeba, ażeby pożytecznie służyć krajowi, który pełen nadziei przyszłość swoją w niej pokłada. (D. c. n.)

Włochy.

W miejsce Lamarmory ma zostać p. Correnti cywilnym gubernatorem Neapolu.

— Rząd pracuje teraz nad ukończeniem organizacyi gwardyi narodowej. W dniu 23. Grudnia wydano z turyńskiego arsenału 38,000 karabinów dla gwardyi narodowej. Jak się zdaje czynna gwardya narodowa w Neapolitańskiem pobierać będzie żołd, jak w armii liniowej.

— Mówią, że król widział się z księciem Napoleonem na granicy genewskiej.

Ameryka.

Londyn, 28. Grudnia. — Times ogłasza następującą depeszę: Nowy Jork, 17. Grudnia. Klęska unionistów. Bitwa pod Fredericksburgiem w sobotę stoczona, była jedną z najzaciętszych i najkrwawszych w tej wojnie. Wojska walczyły zapamiętale, ale stanowisko jenerała Lee panujące nad miastem było nie do wzięcia. Jenerałowie unionistów Bayard i Jackson polegli i jenerał Meagher ranny. Stratę unionistów podają od 10 do 20 tysięcy w rannych i poległych. W poniedziałek wydał rozkaz jenerał Burnside po radzie wojennej do odwrotu. Naprzód szła artylerya, a po niej piechota, która odwrot zakrywała przez rzekę Rapanhok. Odwrot odbył się w nocy śród wichru i deszczu. Konfederaci, jak się zdaje, nie domyślali się odwrotu i cicho się zachowali na swych stanowiskach. Armia potomacka rozłożyła się za Rapanhokiem pod Falmouthem. Wielkie panuje niezadowolenie w Nowym Jorku i Wasyngtonie przeciw ministrowi wojny, który nakazał stoczyć bitwę, chociaż Burnside był przeciwnego zdania. Jenerała Mac Clellana powołano do Wasyngtonu.

Przybyli do Poznania dnia 30. Grudnia.

BAZAR: Radońska z Krześlic, Jaraczewski z Łowęcic, Jaraczewski z Lipna, Otocki z Gogolewa, Żychliński z Brzostowni, Skrzydlewski z Solencina, Bronikowski z Wilkowa, hr. Kwilecki z Dobrojewa, hr. Skarbek z Polski.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Gersdorf i Trest z Witemberga, von Schlichting z Szlichtyngowy, Brünn i Peltin z Berlina, Rosenberg z Magdeburga, Oppenheim i Klugast z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Habich z Kasslu, Prätel z Sękowa, Tramsel z Ranopicy, Jankowski z Leszna, Bremer z Lignicy, Wandrey z Mylina, Janowski z Kokczynowa, Korzeniewski z Kruszewa.

HOTEL DU NORD: hrab. Kwilecki z Siedlec górn., hrab. Żółtowski z Czacza, Radoński z Rzegocina, Gorzeński z Gębic, Molinek z Rydzyny, proboszcz Niewitecki z Łodzi.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Szeliska z Orzeszkowa, Łakomicki z Lubina, Trąmpczyński z Prochnowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Żółtowski z Zajączkowa, von Osten-Hansen i von Gaffron, von Bernhardy i Weinstein z Berlina, Ackermann z Skwierzyny, Wilhelmy z Suhl.

HOTEL PARYSKI: Drzeński i Węsierski z Borzejewa, Kosmowski z Ruszkowa, Kolitowski z Nowejwsi, Szolc z Soleczna.

HOTEL BERLINSKI: Kossobudzki z Krzeszkowa, Faige z Kaczkowizny, Kokczyński z Żydowa, Schulz z Brudzewa, Bartelsen z W. Starołęki, Kropiwnicki z Orchowa, Gosławski z Proskowa, Hoffmeyer z Samocina, Zingler z Dusznik, Häusler z Bojanic.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jesionek z Sliwna, Hamburger z Ernsdorf, Aronsohn z Bydgoszczy, Hennigs z Woldenberga, Königsberg z Rogoźna, Bernstein i Schwersenz z Sremu, Sommerfeld z Nekli, Heilbron z Szamarzewa, Freundt i Hamburger z Wrocławia.

EICHENER BORN: Ruschke z Smigla, Birnbaum z Wolsztyna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Zeh z Opola i Herrmann z Gorzelic, Rynek 51.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Krotoszynie. Wydział I.

Nieruchomość do **Jana** i **Zofii** małżonków **Kokot** należąca, w **Ligocie** pod liczbą 49. położona, oszacowana na 6820 Tal. 15 Sgr. wedle taxy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Regisraturze przejrzana być może, ma być dnia 31. Stycznia 1863. z rana o godzinie 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy zaspokojenia względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wykazującéj się, z ceny kupna poszukują, winni z takową do Sądu subhastacyjnego zgłosić się.

Krotoszyn, dnia 1. Lipca 1862.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Rawicz, dnia 14. Lipca 1862.

Dobra sołeckie należące do kupca **Gustawa Adolfa Lantzke** w **Neumarkt**, w **Słupi** pod Nr. 14. położone, które bez uwzględnienia na teraz w sporze będącéj, niby od wspomnionego dobra płacić się mającéj rocznéj renty w ilości 12 Tal., oszacowane na 18,669 Tal. 9 Sgr. 7 Fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w biórze naszém IIIciem, mają być **dnia 12. Marca 1863. przed południem o godzinie 11éj** w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych w **Rawiczu** sprzedane.

Wierzyciele dopominający się zapłaty z ceny kupna względem pretensyi realnéj niewynikającéj z księgi hipotecznéj, winni się zgłosić z swémi prawami do Sądu subhastacyjnego.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 29. Grudnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) niebyło ochoty do kupowania. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Grudzień $39\frac{5}{6}$ pien. 40 list., na Grudzień Styczeń $39\frac{3}{4}$ pien. 40 list., na Styczeń Luty $39\frac{3}{4}$ pien. 40 list., na Luty Marzec $39\frac{2}{3}$ pien. $\frac{3}{4}$ list., na Marzec Kwiecień $39\frac{2}{3}$ pien. $\frac{3}{4}$ list., na wiosnę $39\frac{11}{12}$ pien. 40 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo trzyma się w cenie. Na Grudzień $13\frac{5}{6}$ pien. i list., na Styczeń $13\frac{7}{8}$ pł., na Luty 14 pien. $\frac{1}{24}$ list., na Marzec $14\frac{1}{6}$ pien. i list., na Kwiecień $14\frac{3}{8}$ pien. $\frac{5}{12}$ list., na Maj $14\frac{7}{12}$ pien. $\frac{2}{3}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 29. Grudnia.

Pszenica 60—72 tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Groch do gotowania 48—54 tal.

Groch na pastwę 44—46.

Oléj rzepiowy na Grudzień $14\frac{11}{24}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{3}{8}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{4}$ tal.

Oléj lniany $13\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{2}{3}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{2}{3}$ tal., na Luty Marzec $14\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{25}{24}$—$\frac{1}{8}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 29. Grudnia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{8}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{3}{8}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1853	4	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{1}{2}$	—
dito dito	4	—	$101\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{7}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	[illegible]
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$97\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	95
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	[illegible]
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	99
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	98
Louisdory	—	—	109
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	103

Stan Termometru i Barometru, oraz kierun[ek] wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
22. Grudn.	— 3,8°	— 2,0°	27" 6, 7'''	Poł. zach.
23. „	— 8,0°	— 2,8°	27" 11, 0'''	Półn. zach.
24. „	— 5,0°	— 0,2°	22" 11, 2'''	Poł. zach.
25. „	— 0,0°	— 1,3°	27" 11, 0'''	Poł. zach.
26. „	— 1,2°	— 3,0°	27" 9, 0'''	Poł. zach.
27. „	— 1,8°	— 0,0°	27" 10, 8'''	Półn. zach.
28. „	— 0,0°	— 3,2°	27" 9, 5'''	Poł. zach.